XX Zjazd Koła Przyjaciół Brodów - RELACJA

Relacja z XX Zjazdu Koła Przyjaciół Brodów
Wisła, 3 – 7 czerwca 2012 r.

XX Zjazd Brodzian, XX Zjazd Koła Przyjaciół Brodów, dwudziesty zjazd ludzi, których los wygnał z ich rodzinnych stron, rozrzucił po całej Polsce a nawet świecie, ale pozwolił przyjeżdżać rok rocznie do Wisły, by przypomnieć sobie czasy spędzone w rodzinnym mieście – mieście ich pradziadków, dziadków, rodziców, wreszcie ich samych.

Przyjechali i w tym roku, 3 czerwca 2012, rozlokowali się w gościnnych pokojach hotelu „Start" i spotkali na kolacji, gdzie Zygmunt Huzarski przywitał ich serdecznie, przedstawił nowych członków: syna i synową wieloletniej członkini Koła Janki Czasławskiej – Elę i Tadeusza z Katowic, a także Stanisława Dziekana z Wrocławia i Annę Fastnacht-Stupnicką również z Wrocławia.

Zygmunt zaapelował do zebranych o punktualne przychodzenie na obrady i posiłki, a Kryśka Milerska wręczyła wszystkim propozycję programu Zjazdu **(załącznik nr 1).**

Drugiego dnia już o godz. 8.00 zebrali się wszyscy na śniadaniu, a o godz. 9.00 w sali obrad, gdzie na stołach pod ścianą wyłożona była do wglądu bogata dokumentacja Koła: kroniki, plansze ze zdjęciami uczestników poprzednich dziewiętnastu Zjazdów, kronika zawierająca życiorysy wybitnych brodzian, którzy rozsławili nasze miasto w różnych dziedzinach: muzyków, literatów, naukowców, księży, działaczy. Kronika ta zawierała również ilustrowane zdjęciami historie życia tych, którzy żyli w tym mieście, tu się uczyli, chodzili brodzkimi ulicami, słynnymi wałami brodzkimi, modlili się w naszym kościele.

Leżała tam też kronika zawierająca materiały dotyczące samego miasta Brody, jego historii, a także kolekcję widokówek ilustrujących dawny i dzisiejszy wygląd miasta. Grube tomiska Kronik zachęcały zwłaszcza nowych członków Koła do zapoznania się z ich zawartością. Duże zainteresowanie wzbudzały również kserokopie 19 sprawozdań Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Józefa Korzeniowskiego w Brodach. Można w nich znaleźć nie tylko nazwiska uczniów poszczególnych klas, ale także ich wyniki w nauce, narodowość, miejsce zamieszkania, zatrudnienie rodziców, wyznanie. Są tam też nazwiska profesorów oraz historia powstania tego gimnazjum. Wśród tych kserokopii znajdowały się również sprawozdania (niestety tylko trzy) Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. Elizy Orzeszkowej.

Punktualnie o 9.00, kiedy wszyscy zajęli już miejsca, Zygmunt Huzarski – przewodniczący Koła Przyjaciół Brodów – otworzył oficjalnie XX Jubileuszowy Zjazd Koła, składając wszystkim życzenia miłego przeżywania Zjazdu.

Kryśka Milerska, która od lat pełni funkcję sekretarza Koła, wspomniała tych, którzy w okresie między XIX a XX Zjazdem odeszli od nas na zawsze. W ciszy i skupieniu słuchali obecni nazwisk tych, którzy nas opuścili. Przed oczyma zebranych przesuwały się ich sylwetki, wydawało się im, że słyszą jeszcze ich głosy, że są jeszcze wśród nas. Minutą ciszy i modlitwą „Wieczny odpoczynek" pożegnaliśmy:

Janeczkę Józków-Czasławską
Tadzia Czułowskiego
Wilusia Dudka
Krzysia Grzybowskiego
Jadzię Wolnik-Mullerową
Stasię Frolę-Sirko
Piotrusia Sirko
Irenkę Ziubrzycką
Wandzię Żuromską.

Danka Gula odczytała pozdrowienia od tych, którzy nie mogli przyjechać do Wisły, ale sercem i myślami są z nami (załącznik nr 2), a przewodniczący regionów przekazali otrzymane telefonicznie pozdrowienia dla Zjazdu od swoich podopiecznych. Następnie wszyscy udali się do wiślańskiego kościółka, gdzie jak co roku odprawiona została Msza św. w intencji żyjących, zmarłych i chorych brodzian. Potężnie zabrzmiały na zakończenie mszy słowa pieśni do Madonny Brodzkiej:
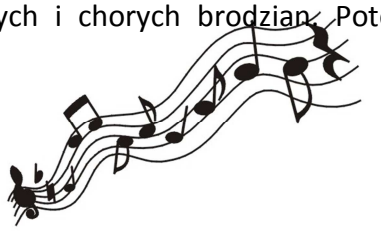
„Pamiętaj o tych, którzy Cię czczą w Brodach
I tych rozsianych hen po świata grodach.
Daj nam brodzianom spotkać Cię w niebie,
Madonno nasza, błagamy Ciebie!”

Po mszy zebrali się wszyscy przy grobie Stasi Schyleny-Valis; Zygmunt Huzarski złożył na nim piękną wiązankę kwiatów, a Danka Karpacka-Gula zapaliła znicz. Po powrocie do hotelu – zgodnie z tradycją – pozowali wszyscy do wspólnego, pamiątkowego zdjęcia **(załącznik nr 3).**

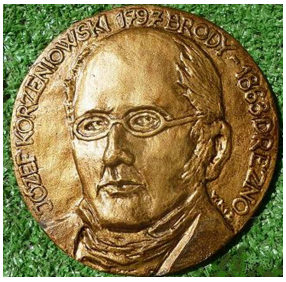

Po obiedzie Zbyszek Kościów zaprezentował zebranym medal wybity z okazji XX Zjazdu dla uczczenia wybitnego brodzianina, pisarza Józefa Korzeniowskiego. Wspomniał też o czynionych od wielu lat staraniach postawienia mu w Polsce pomnika.

Z kolei Lesław Hartel zaprezentował wydany również z okazji XX Zjazdu album widokówek Brodów wybranych z własnej, bogatej kolekcji. Opowiedział również o historii powstania swojego zbioru, trudnościach w zdobyciu niektórych widokówek, kupowanych nieraz na zagranicznych aukcjach. Niestety, ze względu na to, że nakład tego albumu był niezbyt duży (zaledwie 100 egzemplarzy), jego cena z zapowiadanej pierwotnie wysokości 35 zł wzrosła do 50 zł. Różnicę – 15 zł – musieli odbierający zamówione przez siebie albumy dopłacić (o dopłatę prosimy również tych, którzy zamówione przez siebie albumy otrzymali pocztą – na konto, na które wpłacane są darowizny na działalność Koła).

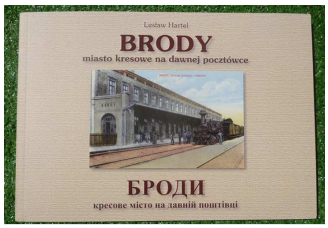

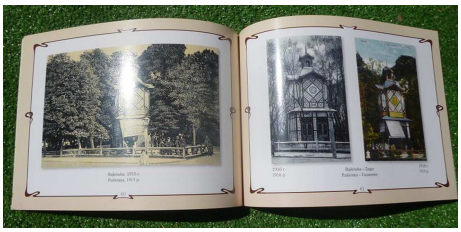

W następnym punkcie programu sprawozdanie z całej 20-letniej działalności Koła przedstawił Zygmunt Huzarski.

„Dziewiętnaście zjazdów już za nami. Organizatorką nie tylko znacznej części tych zjazdów, ale i założycielką Koła Przyjaciół Brodów była nieodżałowana dr Stanisława Schyleny-Valis. To, że możemy się tu dziś spotykać, zawdzięczamy jej umiłowaniu Brodów i ludzi żyjących w tym mieście, chęci niesienia pomocy tym co tam zostali, ale i związaniu tych rozrzuconych po całej Polsce – a nawet świecie – brodzian.

Udało się – w minionych 19 zjazdach wzięły udział w sumie 824 osoby.

Najliczniej uczestniczyliśmy w V Zjeździe w 1997 r. Wzięło w nim udział 68 osób. Potem kolejno w klasyfikacji plasują się: VIII Zjazd w 2000 roku – 61 osób i Zjazdy VI i VII w latach 1998 i 1999: po 58 osób. Najmniej osób wzięło udział w XVIII Zjeździe: 28 osób, potem w XVII – 30 osób i XIX – 31 osób.

Wielu z tych, którzy przyjeżdżali do Wisły w minionych 19 latach już nie żyje, wielu przekroczyło już wiek, w którym zdrowie pozwala na przyjazd do Wisły, a także warunki finansowe w wielu wypadkach mają znaczenie decydujące. Część brodzian przyjeżdża na zjazdy regionalne do Katowic i Wrocławia, Są one wprawdzie jednodniowe, ale pozwalają one spotkać się tym, którzy chcą powspominać dawne dzieje.

Należałoby wspomnieć tych, którzy stażem są najstarsi na naszych zjazdach. I tak: 19 razy był obecny na naszych zjazdach Wacek Fastnacht, 18 razy Zbyszek Kościów i jego żona Ania, 17 razy – nieobecna dzisiaj ze względu na stan zdrowia Danusia Bazielichowa, a 15 razy Zbyszek Grata. Jeżeli ktoś chce sobie przypomnieć kiedy i ile razy wziął udział w naszych zjazdach – wystarczy zajrzeć do Kroniki.

Nie będziemy dokładnie zdawać sprawy z minionych 19 zjazdów i prac naszego Koła w okresie międzyzjazdowym. Wszyscy członkowie dostawali dokładne sprawozdania z ich przebiegu. Można też te wszystkie wiadomości znaleźć w Kronikach, które zawsze – i dzisiaj także – udostępniane są uczestnikom zjazdów, jak również na naszej stronie internetowej www.brodzianie.one.pl." Pierwszą część sprawozdania Zygmunta przerwały przygotowania do wieczornej uroczystości.

Wieczorem w poniedziałek zasiedliśmy, jak każe nasza zjazdowa tradycja, do uroczystej kolacji przy pięknie nakrytych stołach i płonących świecach. Zygmunt w drzwiach witał wchodzących na salę, wręczając każdej pani piękną czerwoną różę. Kwiaty, tym razem wiązankę, dostał Wacek Fastnacht – który od 20 lat jest nie tylko najstarszym uczestnikiem wszystkich zjazdów, ale również dobrym duchem naszego Koła – i Tadeusz Marszał – wiekiem najstarszy uczestnik Zjazdu. Kwiaty dostała też Kryśka Milerska w podziękowaniu za pracę w Kole. Życzenia i kwiaty dostała Hela Cop, która właśnie w tym dniu obchodziła 85 urodziny. Hela przekazała na ręce siostry Michaelli duży olejny portret Ojca Świętego Jana Pawła II do kościoła brodzkiego.

Były życzenia, toasty, różne pyszne ciasteczka upieczone przez jedną z uczestniczek Zjazdu, orzechowiec, na którym płonęły sztuczne ognie oraz płonąca świeca z liczbą 20, którą zdmuchnął Wacek, a potem już pogaduszki, wspomnienia, rozmowy, śpiewy. Wreszcie loteria fantowa. Fanty, wykonane własnoręcznie przez

Zosię Leszczyńską i Bożenkę Przybylik, były śliczne: korale, haftowane koralikami pudełeczka, zakładki do książek i wiele, wiele cieszących oczy drobiazgów. Losy mógł każdy kupić za dowolną kwotę. Sprzedawał je z wielkim poświęceniem Franek Grata, a wygrane fanty wydawała córka Zosi Leszczyńskiej, Dorotka. Kolejną atrakcją wieczoru była aukcja szkiców naszego nieżyjącego już artysty Józefa Niedźwiedzkiego podarowanych przez jego żonę Stefanię. Aukcję prowadził Zygmunt, a dochód z niej (500 zł., plus dochód z loterii - 370 zł.) przekazano od razu siostrze, zasilając w ten sposób fundusz sióstr na bieżące potrzeby ich podopiecznych. 180 zł przekazano Zosi Leszczyńskiej na pokrycie kosztów zakupu materiałów, z których wykonano fanty. Do późnych godzin przeciągnęło się spotkanie – tematów było jak zawsze dużo – dopiero zmęczenie pokonało uczestników i zapędziło ich do pokojów. U Zygmunta spotkali się uczestnicy Zjazdu, którzy zainteresowani byli sprawą od lat już absorbującą brodzian – postawieniem w Polsce pomnika Józefa Korzeniowskiego, którego popiersie, wykonane przez Józefa Niedźwiedzkiego, znajduje się w Brzegu w pomieszczeniu udostępnionym przez Zbyszka Gratę. Zygmunt zobowiązał się do przewiezienia popiersia do Legnicy, gdyż istnieje szansa, że pomnik stanie tam w najbliższym czasie.

Trzeci dzień Zjazdu przyniósł kontynuację rozpoczętych w poniedziałek obrad i ciąg dalszy sprawozdań. Praca naszego Koła koncentrowała się w pierwszym rzędzie na współpracy z Brodami.

I tak wspomagaliśmy budowę kościoła (o tym mówił Wacek Fastnacht – **załącznik nr 4**). Staraliśmy się w miarę naszych skromnych możliwości wspomagać siostry sercanki w ich działalności charytatywnej, przede wszystkim wśród ludzi starszych, chorych i dzieci. Wysyłaliśmy pieniądze na organizację spotkań wigilijnych oraz spotkań z okazji Świąt Wielkanocnych, na nagrody za udział w konkursach, staraliśmy się dostarczać do Brodów odzież i pościel na wyposażenie „Przytuliska" (jak w naszym gronie nazwaliśmy hotelik budowany przez siostry). Przy okazji wycieczek do Brodów zawoziliśmy także niewielkie ilości żywności. W roku 2004 udało się zorganizować kolonie letnie dla dzieci brodzkich w Pogórzu koło Skoczowa.

Dzięki naszej stronie internetowej coraz więcej osób interesuje się naszą działalnością, szuka kontaktów z dawnymi mieszkańcami Brodów. Ten dział naszej pracy omówiła Kryśka Milerska **(załącznik nr 7)**.

W ostatnim okresie Ania Kędzierska nawiązała ścisły kontakt z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Departamentem Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Omówiła ona również zaangażowanie naszego Koła w problem renowacji cmentarza brodzkiego tak wojskowego, jak i miejskiego (załącznik nr 6).

Chcieliśmy jeszcze wspomnieć o jednym ważnym zagadnieniu: nasi brodzianie piszą. O Brodach, o Kresach, piszą książki, drukują wspomnienia w różnych pismach, piszą o naszych Zjazdach, o wycieczkach. To zagadnienie omówiła Joasia Nasiek (załącznik nr 5).

Ważnym elementem naszej działalności były wycieczki do Brodów. Zorganizowaliśmy ich w sumie pięć – pierwsza odbyła się we wrześniu 2006 roku, potem w maju 2007 r., następna we wrześniu 2008 r., potem znowu we wrześniu 2009 r., i wreszcie w maju 2010 r. – na konsekrację kościoła, w którego budowie i wyposażeniu nasze Koło miało niemały udział. Na program wycieczek, oprócz spotkania wycieczkowiczów z miastem swojego dzieciństwa, składało się również zwiedzanie Oleska, Podhorców, Poczajowa, Krzemieńca, Huty Pieniackiej, Palikrowów, Złoczowa, Podkamienia, Zadwórza i Lwowa. Organizacją wycieczek i Zjazdów zajmował się Zygmunt Huzarski – przewodniczący Koła Przyjaciół Brodów.

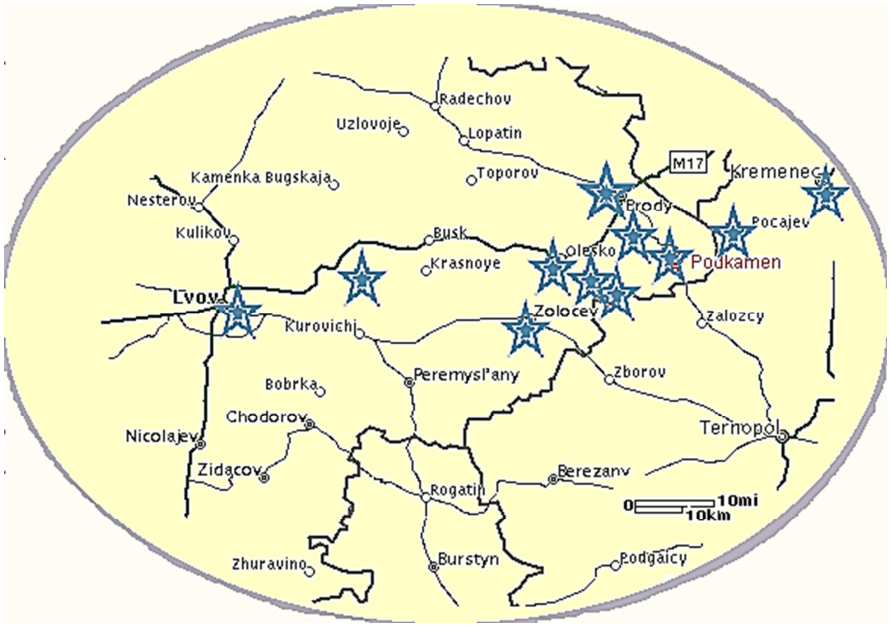

Honorowym gościem naszego Zjazdu - szczególnie serdecznie witanym nie tylko przez przewodniczącego Koła Zygmunta Huzarskiego, ale przez wszystkich brodzian - była siostra Michaella z Brodów. Z siostrą tą spotykaliśmy się już kilkakrotnie w czasie wycieczek do Brodów i w czasie jej pobytu w Polsce. Tym razem była z nami przez cały okres trwania Zjazdu, otoczona zawsze tymi, którzy chętnie chłonęli wieści z Brodów. W czasie obrad siostra – ilustrując swoje wypowiedzi zdjęciami – opowiedziała zebranym o pracy sióstr w Brodach; nie tylko zresztą w Brodach, ale i w Podkamieniu i okolicznych wioskach.

W Brodach działają tylko trzy siostry, a pracy mnóstwo. W pierwszym rzędzie prowadzą katechezę wśród dzieci i młodzieży, przygotowują dzieci do pierwszej Komunii i do różnego rodzaju imprez kościelnych, uczą pieśni kościelnych i patriotycznych, organizują konkursy, półkolonie, wycieczki (również do Polski), spotkania dzieci i starszych parafian z okazji świąt kościelnych (wigilii Bożego Narodzenia, Wielkanocy). Służą radą i pomocą w każdej potrzebie. Odwiedzają ludzi starych i chorych, dostarczają im lekarstw, zaopatrują w miarę swoich możliwości w środki żywnościowe i odzież najbardziej potrzebujących.

Od dłuższego czasu siostry z ogromnym poświęceniem pracują przy budowie domku – hoteliku, który w zimie pozwoli znaleźć schronienie ludziom starszym, których zimno, a często też głód wypędza z ich mieszkań. Latem może być bazą hotelową, pozwalającą siostrom na zdobycie funduszy zasilających ich działalność charytatywną. Potrzeby sióstr są ogromne, dlatego też każda pomoc ze strony naszego Koła jest przyjmowana z ogromną wdzięcznością.

Kryśka Milerska złożyła sprawozdanie finansowe z działalności Koła za okres od czerwca 2011 roku do 7 lipca 2012 roku (załącznik nr 9).

Ostatnim akcentem Zjazdu była środowa wycieczka do Pszczyny. W programie jej przewidziano zwiedzenie Zamku Książąt Pszczyńskich, spacer po pięknym rynku i zwiedzenie żubrowiska. W rezultacie do żubrowiska dotarła tylko część uczestników (ci o lepszej kondycji fizycznej☺), gdyż zwiedzanie zamku było dosyć uciążliwe i zmęczeni wycieczkowicze woleli odpocząć przy kawie, herbacie czy piwku w oczekiwaniu na posiłek.

Ten zaś, w słynnej kawiarni „u Telemanna" w Bramie Wybrańców, przyniósł uczestnikom wiele śmiechu. Trudno było zapamiętać, kto wcześniej zamawiał jakie naleśniki (było ich przeszło 30 rodzajów). Zygmunt skrytykował bałagan. Co zrobić – wina Kryśki, która chciała trochę urozmaicić posiłek. Zresztą, jak ocenili wszyscy, naleśniki były duże, a co najważniejsze – smaczne.

Po powrocie do Wisły i krótkim odpoczynku, spotkaliśmy się wszyscy raz jeszcze w sali obrad, gdzie na wniosek części uczestników nastąpiło uroczyste zakończenie Zjazdu. Część osób postanowiła, że w czwartkowy poranek weźmie udział w procesji Bożego Ciała, część natomiast musiała wcześniej wyjechać, dlatego też Zygmunt zadecydował, że Zjazd należy zakończyć oficjalnie już w środę wieczorem.

Jeszcze tylko komunikat:

Wycieczka do Brodów będzie możliwa, jeżeli uda się skompletować odpowiednią ilość uczestników. Dlatego chętni powinni w najbliższym czasie zgłosić swój udział do Zygmunta:

1. pisemnie na adres:
   Zygmunt Huzarski; ul. Żeromskiego 4, Legnica
2. lub telefonicznie:
   76/ 724-53-82; 698-106 102.

Pod koniec Zygmunt zaproponował, aby rozważany już od pewnego czasu problem zarejestrowania naszego Koła poddać pod głosowanie. Propozycja wywołała ostrą wymianę zdań między przeciwnikami i zwolennikami projektu. Postanowiono, że decyzja zostanie podjęta na następnym Zjeździe, po zapoznaniu się członków Koła z propozycją statutu.

Relację opracowała
Krystyna Milerska

Już po Zjeździe dowiedzieliśmy się, że zmarła jedna z najstarszych członkiń naszego Koła, Helenka Cięglewicz Grochal. 6 lipca natomiast odeszła od nas współzałożycielka Koła Przyjaciół Brodów, współorganizatorka zjazdów, człowiek sercem oddany brodzianom tym w Polsce i tym w Brodach – Danusia Sirko Bazielichowa.

„Danusiu ukochana!
Odeszłaś –
pogodzić się trudno
Smutek –
żal bez końca.
Serce, w którym rysa jak w szkle.
Pustka –
jak milczący na zawsze telefon.
Cisza –
Twego głosu nie usłyszę.
Ukojenie –
żarliwa modlitwa – prośba o wieczny pokój
Nadzieja –
na spotkanie na drodze do
Miłosiernego i łaskę jego miłości.
R.I.P."

.
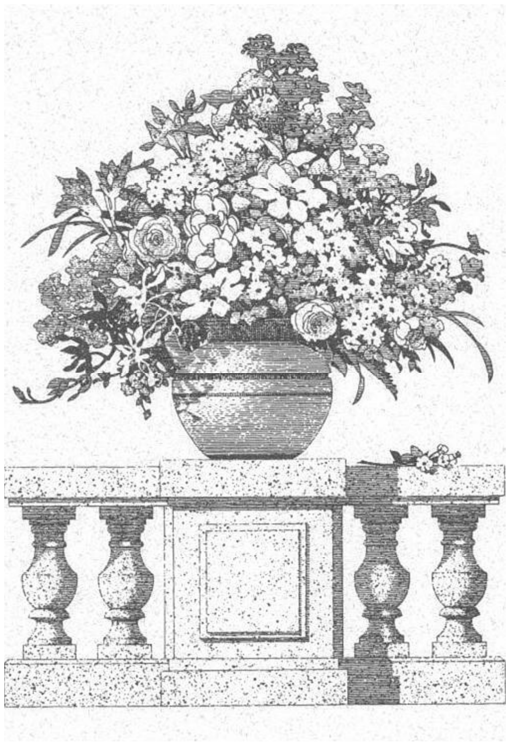
Ala Wierzbicka